

**PRENUMERATA**

W MIEJSCU:  
 rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75  
 Cena pojedynczego numeru  
 kop. 7 1/2  
 Z PRZESYŁKĄ:  
 rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYDZIEŃ

**OGŁOSZENIA.**

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
 petitu lub za jego miejsce.  
 za 2-6 razowe po kop. 4 za  
 wiersz.  
 za 7-10 razowe po kop. 3 za  
 wiersz.  
 Reklamy po 10 k. za w. petitu.  
 Cena ogłoszeń zagranicznych po  
 10 kop. od wiersza.

Biurow Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego, w Czestochowie W Gasztecki. — Łasku W. Grass. w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold w Brzezinaach „Krzemienieński Jul. w Radomsku „Goszczyński Franciszek w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „E. Sulimierska.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**OD REDAKCYI.**

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na Tydzień za kwartał III-ci roku 1887, Redakcyja prosi zalegających w opłacie o jak najszybsze uregulowanie rachunków.

Cena prenumeracyjna w Piotrkowie wynosi kwartalnie . . . . . rs. — k. 75, półrocznie . . . . . „ 1 „ 50, rocznie . . . . . „ 3 „ —

Na prowincyi prenumerata wynosi, z kosztami przesyłki pocztą, opasek i ekspedycy: za kwartał . . . . . rs. 1 k. 10, „ pół roku . . . . . „ 2 „ 20, „ rok . . . . . „ 4 „ 40.

**Uwaga.** Ponieważ na skutek ogólnie wyrażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo dawnym przedpłaćcielom pomimo nawet dopuszczenia z ich strony zaległości w opłacie prenumeracyjnej; niniejszem przeto upraszamy tych, z pomiędzy dłużnych nam prenumeratorów, którzy nie życzą sobie nadal odbierać „Tygodnia,” aby o tem raczyli donieść nam listownie, objawiając zarazem to postanowienie na poczęcie i żądając od niej niezwłocznego zwrócenia nadesłanych numerów. W razie przeciwnym, będziemy zmuszeni uważać ich za naszych dłużników.

**Wiadomości Bieżące.**

— **W niedzielę** d. 3 b. m., jeśli pogoda dopisze, odbędzie się w ogrodzie kolejowym zabawa kwiatowa na dochód towarzystwa dobroczynności, straży ogniowej i oddziału połoźniczego. Sądzymy, że sam już cel tak sympatyczny ściągnie bardzo liczną publiczność, którą oprócz mnóstwa kwiatów, czarodziejskiego koła, fajerków, muzyki i t. p. czeka jeszcze wiele różnych niespodzianek. Nie zdradzamy ich przed czasem, ale pójďte, a przekonacie się.

— **Projekt kassy** zaliczkowej, zwrócony niedawno z ministerjum dla dokonania w nim pewnych zmian, po zadośćuczynieniu już tym warunkom wysłanym zostaje do ministerjum ponownie.

— **Dnia 25 czerwca** r. b. w miejscowym gimnazyjum żeńskim odbył się akt zakończenia roku szkolnego; po przeczytaniu sprawozdania, zostały rozdane nagrody i pochwały za odznaczające się postępy w naukach. Nagrody otrzymały uczennice: z klasy wstęp. Nienadkiewicz Eugenija, Gromakowska Maryja, Sapińska Zofija, Ogródzka Anna, z kl. 1-ej Jaskiewicz Anna, z kl. 2-ej Gołdowska Eugenija, Migulin Aleksandra, z kl. 3-ej Iwanow Wiara, Gromakowska Lidya, z kl. 5-ej Migulin Julja, Bielajew Anna, z kl. 6-ej Czyżewska Aleksandra. Odznaczono zaś pochwałami: z kl. wst. Łos Ewę, Ostaszewską Aurelję, Daszkiewicz Felicję, Gejster Helenę, Poppen Nataliję, z kl. 1-ej Boduszyńską Maryję,

Ślubowską Kazimierę, z kl. 3-ej Jaroszewską Marję, Gruzewską Zofiję.

Z powodu braku w początku ubiegłego roku szkolnego odpowiedniej liczby kandydatów do klasy siódmej, a tem samem nie otwarcia takowej, nie było uczennic kończących gimnazyjum z patentem.

— **W dniu** 12 (24) b. m. na pensyi IV klasowej żeńskiej p. Leontyny Rajskej odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego.

Nagrodę pierwszego stopnia otrzymała Reichmann Maryja, uczennica klasy I-ej. Nagrody drugiego stopnia otrzymały: z klasy wstępnej Sępniewska Maryja, Horowicz Salomea; z klasy I-ej Babicka Jadwiga i z klasy III-ej Eiznerowicz Helena.

Zapis uczennic na rok przyszły rozpocznie się d. 8 (20) sierpnia w godzinach od 11 do 5, kurs nauk 1-go września. Osoby interesowane o umieszczenie pensjonarek mogą porozumieć się wcześniej, adresując: na ręce W-go Zielińskiego w aptecce W-go Gampfa.

— **Rada nadzorcza** straży ogniowej ma zaszczyt przypomnieć członkom honorowym, aby składki od nich za rok bieżący przypadające raczyli wnieść na ręce skarbnika straży p. F. Jędrzejewicza.

— **Komisarz** sądu okręgowego zamieszkały w Łodzi p. Lewański z powodu złego stanu zdrowia otrzymał na własne żądanie uwolnienie od obowiązków; na miejsce p. Lewańskiego przeniesionym zostaje z Piotrkowa komisarz tegoż sądu p. Robakowski, w Piotrkowie zaś posadę p. Robakowski obejmie mianowany obecnie komisarzem sądu okręgowego p. Alfred Śmiarowski.

— **Działalność wydziału kryminalnego** sądu okręgowego piotrkowskiego w 1886 r., tak się przedstawia:

Pozostało z 1885 r. do osądzenia spraw	Weszło w 1886 r.	Załatwiono w 1886 r.			Pozostało na rok 1886
		Osądzono	ekonomicznie	razem	
1003	1004	1063	110	1173	834

**Czynności ekonomiczne:**

pozostało z roku 1885	w 1886 r. weszło	w 1886 r. załatwiono	pozostało na rok 1887
111	1120	1167	64

Z liczby spraw osądzonych w 1886 roku uprawomocniło się wyroków 894; od 239 podane zostały bądź skargi apelacyjne, bądź protesty.

**Stożonek oskarżonych do skazanych** w 894 sprawach było podsądnych męż. 1069 kob. 192

z których:

	Męż.	Kob.
1) uniewinniono . . . . .	374	43
2) uwolniono od odpowiedzialności sądowej . . . . .	51	7
3) skazano . . . . .	644	142
	1069	192

Rodzaj kary	Męż.	Kob.
A) ciężkie roboty . . . . .	3	—
B) a) mieszkanie na Syberyi w miejscowościach więz. oddalonych . . . . .	1	—
b) mniej oddalonych . . . . .	6	—
C) roty aresztantskie . . . . .	117	—
D) a) więzienie z pozbawieniem praw . . . . .	39	30
b) więzienie bez pozbawienia praw . . . . .	145	29
E) areszt . . . . .	114	27
F) kary pieniężne i napomnienia . . . . .	208	53
G) uwolnienie ze służby . . . . .	2	—
H) inne mniejsze kary . . . . .	9	3
	644	142

**Liczba podsądnych co do pochodzenia**

1) szlachty dziedzicznej . . . . .	2	—
2) „ osobistej . . . . .	2	—
3) mieszczan . . . . .	235	37
4) włościan . . . . .	380	96
5) b. żołnierzy . . . . .	3	—
6) cudzoziemców . . . . .	17	9
7) włóczęgów . . . . .	5	—
	644	142

**Wiek podsądnych**

1) 10—17 lat. . . . .	26	1
2) 17—21 „ . . . . .	69	18
3) 21—50 „ . . . . .	478	108
4) 50—70 „ . . . . .	65	14
5) więcej 70 . . . . .	6	1
	644	142

**Wyznanie podsądnych**

1) prawosławni . . . . .	2	2
2) inne wyznania chrześcijańskie . . . . .	522	127
3) izraelici . . . . .	120	13
	644	142

**Wykształcenie podsądnych**

A) piśmiennych . . . . .	188	23
B) niepiśmiennych . . . . .	456	119
	644	142

**Rodzaj przestępstw**

1) bluźnierstwo i obraza religii . . . . .	1	sprawa
2) znieważenie kościoła . . . . .	1	„
3) świętokradztwo . . . . .	3	„
4) opór przeciw rozporządzeniom rządu i nieuległość władzom rządowym . . . . .	28	„
5) znieważenie władz i urzędników w czasie ich urzędowania . . . . .	111	„
6) przywłaszczenie sobie władzy i sfałszowanie ukazów i rozporządzeń rządowych . . . . .	6	„
7) wyłamanie więzienia, uprowadzenie i ucieczka osób aresztowanych . . . . .	8	„
8) nieprawne zarządzanie przez urzędników własnością z urzędu im powierzoną . . . . .	5	„
9) fałsze w urzędowaniu . . . . .	11	„
10) pobieranie datków i przedajność . . . . .	2	„
11) przestępstwa urzędników w niektórych szczególnych gałęziach służby . . . . .	42	„



12) przestępstwa przeciw przepisom, dotyczącym służby wojskowej . . . . .	4	"
13) naruszenie ustaw celnych . . . . .	242	"
14) przestępstwa przeciw publicznej spokojności i porządkowi . . . . .	33	"
15) przestępstwa przeciw przepisom zabezpieczającym moralność publiczną . . . . .	2	"
16) naruszenie ustaw handlowych . . . . .	15	"
17) naruszenie przepisów dotyczących rękodzieł, fabryk i rzemiosł . . . . .	1	"
18) zabójstwa . . . . .	39	"
19) zrzucenie kalectwa, ran i innych uszkodzeń na zdrowiu . . . . .	34	"
20) przestępstwa przeciw czci i wstydnemu niewieściemu . . . . .	10	"
21) przestępstwa przeciw związkowi małżeńskiemu . . . . .	3	"
22) zniszczenie i uszkodzenie cudzej własności . . . . .	15	"
23) <i>Zabór cudzej własności</i>		
a) rozbój . . . . .	6	"
b) rabunek . . . . .	22	"
c) kradzież . . . . .	208	"
d) oszustwo . . . . .	2	"
24) przywłaszczenie i zatajenie cudzej własności . . . . .	6	"
25) przestępstwa w przedmiocie umów i innych zobowiązań . . . . .	25	"
26) inne mniejsze przestępstwa . . . . .	26	"

jak wyżej . 894 spraw.

W 1886 roku sesji sądujących było 137 ekonomicznych 140.

— **W Częstochowie** bawią obecnie artyści teatru Krakowskiego pod dyrekcją p. Jejde'go.

— **W Częstochowie** następujący uczniowie miejscowego gimnazjum otrzymali patenta dojrzałości (maturitatis):

Cieszkowski Władysław, Muszyński Mieczysław, Korkosiński Mieczysław, Hertz Michał, Oderfeld Daniel, Ryslik Jan Jakób (z med.), Wasserman Henryk i Satzberg Marcelli, oraz z prywatnej edukacji 1 a mianowicie Szapiro, razem 9.

— **Z Końskich** i okolicy donoszą „Gazecie radomskiej”, że w dniu 21 z. m. nad ranem we wsi Nałęczów spadł śnieg, pokrywając ziemię cienką warstwą. Najstarsi ludzie nie pamiętają tam śniegu o tej porze.

— **Wypadki w obrębie gubernii**  
W miesiącu maju r. b. zdarzyło się pożarów 24, — z przyczyn niewiadomych 3, przez złe urządzenie kominów i nieostrożne obchodzenie się z ogniem 7. — Straty wy-

noszą rs. 32940. — Wypadków nagłej śmierci 14; znaleziono ciał martwych 3; zabójstw było 2; — samobójstwo 1; naruszenie grobu 1.

— **Zniesienie klas wstępnych.** W „Gościu Urzędowym” znajdujemy następujący komunikat, wyjaśniający świeże rozporządzenie o zniesieniu klas przygotowawczych w gimnazyjach i progimnazyjach męzkich: „W ministerjum oświecenia, rok rocznie od kuratorów okręgów naukowych otrzymywano raporta o niemożności, dla braku miejsc, przyjmowania dzieci z lepszym przygotowaniem domowym do pierwszej i następnych klas niższych w gimnazyjach i progimnazyjach, gdyż zapełniają je w zupełności uczniowie, przechodzący kolejno z klas wstępnych.

Skutkiem tego dzieci lepiej przygotowane, częstokroć pozbawione były możności wstępowania do gimnazyjów i progimnazyjów. albowiem uczniowie z klas wstępnych, a w liczbie ich i mierni, zajmowali wszystkie miejsca wolne. Naturalnie odbijało się to ujemnie na ogólnym poziomie postępu w naukach już w następnych klasach.

Wobec tego ministerjum uznało za niezbędne wystąpić w drodze właściwej z wnioskiem o zamknięcie klas wstępnych w gimnazyjach i progimnazyjach. Obecnie ministerjum wydało rozporządzenie, ażeby od początku 1887-8 roku szkolnego, zaprzestano przyjmowania uczniów do klas wstępnych w gimnazyjach i progimnazyjach męzkich.

— **Kolonizacyja.** Z Poznania coraz smutniejsze dochodzą wiadomości o „kurczeniu ojczyzny”. Po Czewojewie, przyszła wiadomość o sprzedaży folwarku w Jaroszewie, a następnie o sprzedaży Zaniemyśla z przyległościami, to jest obszaru, wynoszącego czterdzieści tysięcy mórg.

Dobra Zaniemyśl sprzedał właściciel ich p. Józef hr. Czarniecki panu Kennemanowi z Klenki za 2 miliony marek.

Zapewniają, że p. Kennemann kupił dobra te dla siebie, a nie dla koiniary kolonizacyjnej. Mała to jednak pociecha!.

— **Zakaz.** Według doniesienia „Dzien. dla Wszyst.” poprzyklepiano w warsztatach poznańskich kolei żelaznej obwieszczenia, zakazujące robotnikom tamże zatrudnionym rozmawiać między sobą w języku polskim i to pod zagrożeniem kary.

— **Puławy** (Nowa Aleksandryja). Istnieje, jak się dowiaduje „Kij. Słowo” z kompetentnego źródła, projekt reorganizacji nowo-aleksandrowskiego instytutu w Puławach. Ma on być przetworzony na szkołę realną, ze specjalnymi kursami gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa. Przykład rzyckiej politechniki — dodaje autor — w której odbywają się wykłady gospodarstwa wiejskiego, przekonywa dostatecznie, że takie szkoły realne zupełnie odpowiadają celowi, gdy tymczasem wychowawcy instytutu puławskiego, z wyjątkiem leśników, z wielką pracą znajdują możliwość zastosowania w praktyce nabytego w szkole wykształcenia.

## POGADANKI

inżyniera

Rudnickiego.

(dokończenie).

*Pogadanka trzecia* zajmuje się rzemiosłami w Cesarstwie. Tam cechy wprowadzono w roku XVIII; w ustawie jednak cechowej musiano uniknąć czarnych stron organizacji cechowej wogóle, tak, że cechy

przy względnie szerokim samorządzie wewnętrznym, pozbawione są charakteru tej wyłączności, którą im nadawało postanowienie ks. Namiestnika u nas.

Dalej ustawa ta daje pewne rękojmię czeladnikom i uczniom przeciwko wyzyskowi ze strony majstrów. Należy dodać, że ustawa ta stosowana jest w całej rozciągłości tylko w miastach większych, że w mniejszych obowiązuje ustawa rzemieślnicza skrócona (uproszczona), i że w w stolicach, cechy, sposobem próby, zupełnie uchylone zostały, co bardzo dodatnio na rozwój rzemiosł wpłynęło. Wreszcie autor porównując świetny stan przemysłu dodatkowego wiejskiego w Cesarstwie ze smutnym stanem, w jakim znajdują się rzemiosła w miastach, dochodzi do wniosku, że dobra nawet jak na swój czas ustawa cechowa dodatkich skutków przynieść nie może.

*W czwartej pogadance* autor daje ogólny rzut oka na historyczny rozwój przemysłu, powstawanie wielkiego przemysłu w Europie zachodniej, międzynarodowy podział pracy, charakteryzując przemysł północno-amerykański w którym wolność pracy największe znalazła zastosowanie i europejski, gdzie przy ograniczeniu wolności pracy wolność kapitału niezem nie jest ograniczona; przytem w dziejach przemysłu europejskiego bieżącego stulecia odróżnia autor 3 peryjody: początkowe 30 lat, kiedy wielki przemysł był monopolem Anglii, czas do wojny francusko-pruskiej 1870 r. — największy rozwój przemysłu, i lata ostatnie w których rozwinięty do najwyższego stopnia militarizm wywołał stagnację w przemyśle i rządy dla ratowania tego ostatniego uciekać się począł do przestarzałego systemu cel ochronnych i ekonomicznych represalij. Wreszcie autor charakteryzuje wielki przemysł w Królestwie, słusznie utrzymując, że powstał on zupełnie pod wpływem działalności rządu za Król. Kongresowego, doszedł zaś do największego rozwoju przed dwudziestu kilku laty, w czasie największej ruiny ekonomicznej kraju i moralnego i materyjalnego rozbicia żywiołów miejscowych. Przemysł ten jest cudzoziemski, wrogo usposobiony dla ludności miejscowej; wynaradawia on dziesiątki tysięcy robotników, a przytem wszystkim cieszy się zupełną wolnością, wobec skrepowania przez ustawy pracy rzemieślniczej w rękę po wszelkiej części krajowców pozostającej. Jako środek zaradczy przeciw takiemu stanowi rzeczy, proponuje autor projekt organizacji przemysłowej, opartej na zgrupowaniu miast i miasteczek w gminy przemysłowe, z pewną wewnętrzną autonomiją, przy uwzględnieniu wykształcenia

## ZŁOTY MEDAL.

OBRAZEK (\*).

I.

August Szulce był właścicielem pierwszorzędnego zakładu stolarskiego w mieście. Wyroby jego odznaczały się nie tylko sumieniem wykończeniem i trwałością, ale nadto ornamentacyjnie rzeźbiarskie, wykonywane w jego pracowni, zyskały sobie już niejednokrotnie uznanie i pochwały ogółu.

Sam niegdyś, będąc pracowitym czeladnikiem stolarskim, zdołał dojść do umiarkowanej doskonałości w swej profesyi, inwencyją wszelako wybitną nie odznaczał się nigdy. Oszczędność, właściwa szczepowi z którego pochodził, i jego też przymiot stanowiła, co mu dało możność po kilkunastu latach wytrwałej pracy i korzystnym z panną Augustą ożenku, założenia fundamentu dwóch poważnych instytucyj, jakimi są warsztat stolarski i ognisko rodzinne.

Pan August nie był tegim w polszczy-

źnie i, co dziwna, z każdym rokiem, zamiast doskonalić się w naszym języku, mówił coraz błędniej; nie przeszkadzało mu to jednak, obok nieznacznego wyzyskiwania podwładnej sobie czeladzi, być człowiekiem w czestem tego słowa znaczeniu porządnym i nie uprzedzonym wrogo przeciwko słowian-szczyźnie.

W warsztacie cały dzień prawie był obecny i męczył się niemiłosiernie trudniejszymi zwrotami nieojczystego języka, ale też za to, gdy wieczorem wracał na łono swej ukochanej rodziny, którą go Pan Bóg licznie obdarzył, nagadał się ze swą najdroższą połowicą, niegdyś panną Augustą, urodzoną Sztajnkę, do syta. Co chwila brzmiały w powietrzu czule epitety:

— *Lieber August!*

— *Liebe Auguste!*

Nie wiem czemu właściwie przypisać, że w zakładzie Szulcego ani jednego Niemca nie było — począwszy od najstarszego czeladnika, a skończywszy na terminatorach, wszyscy bez wyjątku przedstawiali żywiół miejscowy. Może pan August był matym bismarczkim w zakresie swej stolarskiej dyplomacyi i przekonał się, nie ucho-

dząc zarazem za polakożercę, że nasz rzemieślnik przedstawiał odpowiedniejszy materyjał do robienia oszczędności.

II.

W dziennikarstwie panował ruch niezmierny. Zapowiadano wielką wystawę przemysłową. Gazety szeroko się rozpisywały o przyszłej jej świetności. Cały świat przemysłu krajowego postanowił przyjąć udział w tym publicznym popisie, licząc na reklamę i dla zadośćuczynienia wymaganiom ambicyi.

August Szulce którego głowę już dawno zaprzętała myśl stworzenia w swym zakładzie arcydzieła stolarsko-rzeźbiarskiego, niezmiernie był rad wystawie, gdyż zwolna, w chwilach pozaobowiązkowych, dzielni jego pracownicy już od roku przeszło zajęci byli mozolną robotą około *majstersztyku* kunsztownego biura. Plan arcydzieła podał i drobiazgową ornamentacyjną rzeźbiarską miał wykończyć utalentowany czeladnik, pracownik Szulcego, Bolesław Ryszcz — samouk. Trawiony myślą przysporzenia sławy firmie „August Szulce”, poświęcał on każdą wolną chwilę wymarzonemu dziełu, w którego zarysie pierwotnym różne od

(\*) Z N-ru 21 „Głosu”.



fachowego i równouprawnieniu pracy i kapitału. Wreszcie autor wykazuje, jaki udział w pracy produkcyjnej kraju winni przyjąć technicy, posiadający wyższe specjalne wykształcenie.

Sądymy, że przytoczona przez nas treść „pogadanki” zdolną będzie zainteresować naszych czytelników do bliższego zaznajomienia się z tą ciekawą i poruszającą kwestyję pierwszorzędного znaczenia pracą, którą można dostać w miejscowych księgarniach. W. Z.

## Pod szlabanem

Dyalog humorystyczny

naszkicował

Duduś „Kolcowy”.

OSOBY:

Herr Schnaps, celnik  
Podróżny.

(Rzecz się dzieje na granicznej rogatce w nadreńskiej okolicy. Scena przedstawia niebo i ziemię, góry i wyrębane lasy, wodę i piwo. Z boku kilka mułów i fiłandswachów. Na przodzie siedzi Herr Schnaps i robi pończochę, pykając z fajeczki, z której dym knastru zachwycającą woń rozlewa w koło).

Celnik (składając pończochę).

Halt, Herr Reisender, morgen, zkądże to się jedzie? Podróżny.

Zkąd? z samego Paryża (stawia walizkę,) byłem na [obiedzie,

Jaki dawał u siebie teść mojego brata, Gdyż mu strasznie w tym roku zrodziła sałata.

Celnik

Sind Sie ein Deutsch?

Podróżny

Ach, pfel..

Celnik

Tem dla pana gorzej:

Proszę, bitte, niech waćpan walizkę otworzy;

Who z Paryża powraca to człek podejrzanym,

Bo w paryżu romanse, głupstwa... Ot gałgany!..

Podróżny

Cicho... sapristi! Mam tylko zabawki dla dzieci.

Widzę, chcesz pan coś oelić; lubisz grosz, co świeci

Nowym stemplem rąk pracy, z czystego metalu...

Celnik

No... ja! natürlich..

Podróżny

Głupstwo, ja powracam z balu

A że jestem Alzateczyk i wracam do domu,

Nie nie wiozę takiego, czembym szkodził komu!

Eh, laudsmanie, w Paryżu to żywot wesoly!

Nikomu gwałtem w gardło nie wlewają smoly,

Tylko wino i rzeczy posilne a zdrowe.

Wprawdzie te ich teatry, komedje te nowe,

Podkasane..

Celnik

Pfuj! panie, das zu viel sans facon,

Ich bin ein Zollbeamter, pojmujesz to wason,

Służba slyszy... (wskazuje na fiłandswachów)

Podróżny (robiąc ruch ręką).

To głupstwo... Pan lubisz kobiety?

Co to panie za wdzięczne figlarki—paszety!

Celnik (tajemniczo)

Czy lubię?.. Ach!.. No, powiedz, co slychać w Paryżu?

Podróżny

Klnę ci się na sandały Franciszka z Assyżu,

Że tam rzadka swoboda, ot—żyć nie umierać,

Każdy robi i mówi co chce...

Celnik

Tego nie radź

Tutaj Umgotteswillen! jawezze kto uslyszy,

To zdrożności — (po namyśle) mów dalej, ale trochę

[ciszej]

Hier ist ein Herr aus... Berlin...

Podróżny

Pal go sześć! śpijlichol!

Mam się wiecznie wystrzegać i wciąż gadać cicho?

W Paryżu nikt nie szepeze; każdy głośno gada,

Wszyscy myślą jednako; a jaka tam swada!

O! to nie na Wogezach i upewniam pana,

Znacznie ciszej Ren płynie, niżeli Sekwana.

Dlaczego?..

Celnik

Hm, już takie jest prawo natury,

Zresztą... langsam—na djabła wszelkie awantury?

Po co szaleć?—

Podróżny

Nie szaleć—żyć jak się należy;

Każdy przecież kto żyje, niech w swe szczęście wierzy,

A nie kiśnie lub stęka; niech ufa swym skrzydłom,

Któreby go ku nowym uniósł bawidłom

I celom utajonym w piersi... Przecież praca

Wszędzie idzie wciąż naprzód, a nie w tył się wraca,

Od szlabanu ratusza...

Celnik (groźnie)

Panie! doayć tego.

Ja chciałem tylko wiedzieć twą myśl i dlaczego

Paryż ciebie tak nęci pięknościami swemi.

Nie otwieraj walizki, co leży na ziemi.

Rozpusznik!.. niemoralność czleciez od cię wieje!

Ty... ty... Ach so... ty grzeszne przywozisz ideje!

Trza by oelić myśl twoją, a nie twoje rzeczy,

Lub jakieś tam zabawki...

Podróżny (zdziwiony)

Tak? Tak waszność skrzeczy?

Naiwny manekinie, udałeś półgłówka,

I mnie, niby niechający ciągnęłeś na słówka...

Każ się wypchać mój panie, nie skorzystasz z trafu,

Bo myśl, by oelić w czaszce... brak ci paragrafu.

Adieu!..

(Ochodzi, celnik wytrząsa popiół z fajki, nabiera spuszczone oka pończochy na drut, poczem kurtyna spada).

## Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 22 czerw. (4 lipca) w rządzie g-lym piotrkowskim na reperacyje budowli więziennych w Piotrkowie od sumy rs. 736 k. 78.

— 27 czerw. (9 lipca) w urzędzie p-tu noworadomskiego na 2 letnią dzierżawę propinacyi na gruntach włościańskich tegoż powiatu.

— 6 (18) lipca w urzędzie wójta gminy Łęczno na sprzedaż trzech nieruchomości w osadzie Sulejów pod №№ 133, 186 i 188 położonych.

— 6 (18) lipca w rządzie g-lym piotrkowskim na dostawę znacznej ilości różnego gatunku płótna na odzież i bieliznę dla arestantów więzienia Piotrkowskiego; — kaucyjna do tej licytacji rs. 200.

W kancelaryi wydziału hipotecznego miasta Łodzi—odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości w temże mieście położonych:

— 26 sierp. (7 wrześ.) posesyi pod № 522 od sumy rs. 31,500.

— 28 sierp. (9 wrześ.) posesyi pod № 750 od sumy rs. 8250.

— 31 sierp. (12 wrześ.) posesyi pod № 689 od sumy rs. 12,600.

— 1 (13) września posesyi pod № 1376 od sumy rs. 10,800.

— 2 (14) września posesyi pod № 836 od sumy rs. 16,950.

czasu do czasu wprowadzał zmiany. Artystyczna dusza rzemieślnika rwała się do ideału, skorzystawszy więc z nadarzającej się sposobności, Ryszcz postanowił wypieczętowaną myśl swą ucieleścić. Do rozpaczki przyprowadzał go nieraz wątpy stan zdrowia, zwłaszcza od chwili ukazania się urzędowego ogłoszenia o przyszłej wystawie przemysłowej.

Ryszczowa, która ubóstwiała swego męża, widząc, jak z każdym dniem upada na siłach, błagała go, aby się upamiętał i pracę, choć na pewien czas przerwał.

— Nie mi nie będzie, Anusiu, bądź spokojna—mawiał—już nie wiele pozostało do zrobienia.

Praktyczna kobieta inaczej na to wszystko się zapatrywała.

— Cóż mi z tego, że pan Szulce przyrzekł ci dodatkową zapłatę, kiedy ja widzę w twej twarzy i oczach jakąś straszną chorobę...

Pląc przerwał jej mowę.

Ryszcz starał się ją uspokoić.

— Zobaczysz, jak ci przyjemnie będzie, gdy nas pochwalą w pismach. Pewien artysta oglądał naszą robotę i chwalił ją bar-

dzo—powiedział, że niezawodnie pierwszą otrzymamy nagrodę.

Kobieta zwolna zaczęła się uspakajać; ostarliży lży, nabiegające jej do oczu, wsluchiwała się w słowa męża, który długo i drobiazgowo opowiadał jej o przyszłych tryumfach...

— Kto wie—zakończył—może dostaniemy złoty medal!..

Ryszczowa nie rozumiała tego. Cóż to za my? Wszak Bolesław jest prawie wyłącznym twórcą tego arcydzieła — któż więc jeszcze ma do tej wspólki należeć?

— To ty ze Stolnickim i Kuleszą razem dostaniecie medal?—zagadnęła nieśmiało.

— Firma—to my, Anusieczko. Ty tego nie rozumiesz.

Ale on widać rozumiał!..

III.

Otwarcie wystawy uroczyste się odbyło w obecności wielu dygnitarzy, przemysłowców, artystów i przedstawicieli prasy. Salony, zwłaszcza wieczorem czarodziejsko oświetlone, zachwycały oczy obecnych, a upajająca woń kwiatów, których liczne szeregi wspaniała skarbnicę krajowego przemysłu zdobiły, unosiła się w powietrzu.

— 3 (1)  
rs. 20,400.  
— 4 (1)  
rs. 16,200.  
— 9 (2)  
rs. 1950.  
— 9 (2)  
rs. 5850.  
— 9 (2)  
rs. 10,500

— H

na stac.

1887 r.

a) w kierunku

do

Kurjerski

Pospieszny

Osobowy

b) w kierunku

Kuryjerski

Pospieszny

Osobowy

c) Pociąg miejscowy (3 klasy).

Wychodzi z Piotrkowa

Przychodzi z Warszawy

6

11

12

24

6

10

35

po południu

rano

wieczorem

## Sprawozdania z targu zbożowego: Sosnowice 28 czerwca 1887 r.

Zyto polskie wyborowe za pud od 86<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—84, k. średnie od 83—82 woliński 78—83<sup>1</sup>/<sub>4</sub> litewskie wyborowe pud 86<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. średnie od 84—83 jeleckie wyborowe pud 79<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kop., średnie po 73 kop., zwyczajne od 72 do — kop. Pszenica biała pud od 134—141<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k. czerwona pud — kop., żółta od 134—138<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. Owies biały ciężki od 55<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—67, wyborowy — k. pud. średni — kop. zwyczajny od — — kop. Jęczmień dla browaru 82<sup>3</sup>/<sub>4</sub>—76 k. na paszę 58 k. Groch warzelny od 75—98<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. Gryka od 67—73<sup>3</sup>/<sub>4</sub> k. Siemie lniane wyborowe od — — kop. średnie od — — kop. zwyczajne od — do — kop. Proso — — — k. Łubin żółty wyb. — — — — — k. Makuchy lniane od 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—70<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. rzepakowe od 76—62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. Otręby pszeniczne — do — kop., żytnie od — — kop. za pud. Kurs za 100 rubli—181 M. 60 fen.

H. Reicher & C.

## Łódź dnia 28 czerwca 1887 r.

Na stacyi towarow j sprzedano wczoraj: pszenicy 100 korey po 8.95 rs. i 100 korey po 9.10 rs. korzec żyta 210 korey po 5 rs.; gryki 125 korey po 4.45 rs. korzec. Na Starym Rynku popyt na pszenicę był bardzo dobry; ceny wyższe. Sprzedano: pszenicy 200 korey po 8:70 do 9:30 Poynt na żyto był słaby, sprzedano 300 korey po 4.90 do 5.05 rubli korzec. Owsa było na targu 75 korey, a sprzedano takowy po 2.40 do 2.70, jęczmienia sprzedano 120 korey po 3.50 do 3.60 rs. korzec. Ogółem sprzedano na targach wczorajszych przeszło 1,200 korey zboża. Kartofle sprzedawano ówierę po 45 kop. Masło placono po 40 kop, za kwartę. Siana zwieziono dużo; placono po rublu i taniej za 100 funtów. („Dzien. Łódz.”)

Między wieloma okazami, zwracało uwagę skromne na pierwsze spojrzenie, imponujące pięknym rysunkiem, wysokie biurodebowe z gustownie wykończoną ornametacją, rzeźbioną artystycznie. Znać było artystę i mozołu pełną pracę, ginącą dla przelotnego spektatora wśród obficie nagromadzonych drobiazgów.

Woźny, zapytany o twórcę tej pracy, wskazał urzędowo palcem na napis umieszczony obok na ścianie: „August Szulce”.

A musiała to być praca nie lada, skoro Ryszcz na parę dni przed otwarciem wystawy, zajęty do późna w noc w warsztacie ostatecznymi poprawkami, stracił siły zupełnie i zemdlął. Odwieziono go do domu.

W kilka tygodni potem na szpaltach kuryjera jaśniało imię Augusta Szulcego — z krótkim komentarzem i „medal złoty”.

O kilkanaście wierszy niżej — „Bolesław Ryszcz” rozpoczął z zwykłą rubryką: zmarł.

Józef Niemir.



67 lat istnienia. **KURJER WARSZAWSKI** Nakład 16,000 egz.

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione  
**CODZIENNE PISMO POLSKIE**  
polityczne, społeczne i literackie,

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych,

**DODATKI PORANNE**

zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tu godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkusowych numerów głównych i 5 półarkusowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program „Kuryera Warszawskiego” wchodzi przegląd polityczny; artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jako też z prowincyi i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursa i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; w odcinku: przeglądy literackie i artystyczne, nowelki polskich autorów, kroniki tygodniowe i inne feljety przygodne; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych logografy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra cenniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział liczący i wyczerpujący **telegramów** o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

**Warunki prenumeraty Kuryera Warszawskiego** wraz z dodatkiem porannym: na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go, według kalendarza nowego stylu.

Adres: **Administracja „Kuryera Warszawskiego”,**  
Warszawa, plac Teatralny Nr. 9. (R. i Fr. 5864). (3-3)

**Potrzebny jest Domek niewielki w „Petrokowie”**  
suchy, z ogrodem. Ktoby miał takowy do zbycia, uprasza się o zgłoszenie się do pana Szolowskiego sekretarza magistratu. (3-1)

**Potrzebny jest UCZEŃ**  
mający zdolność do rysunków do zakładu drukarsko-litograficznego **E. PAŃSKIEGO** „w Petrokowie”.  
tutejsi mają pierwszeństwo warunki na miejscu.

**Potrzebny jest UCZEŃ**  
do Rękawicznictwa u F. Jurczykowskiego. (3-1)

**W KALISZU do sprzedania z wolnej ręki DOM**

trzypiętrowy, położony w środku części miasta, pożyczka Towarzystwa Kredytowego Miejskiego wynosi **Rs. 9000**, plac na którym nieruchomości ta jest postawioną zajmuje **łokci 2897** i wychodzi na dwie ulice. Niezależnie od domu lub łącznie z takim, może być sprzedany sąsiedni plac **łokci 5181** zdający pod urządzenie fabryki, budowę domu lub skład drzewa. W bliskości rzeka. Wiadomość u właścicieli w **Kaliszu, Melanji Parczewskiej**. (R.5617) (3-3)

**DOMINIUM KODRĄB**  
wiorst 10 szosą od stacyi K. Ż. Warszawsko-Wiedeńskiej w Radomsku Rekomenduje Buchajki do sprzedania Rasy Bern Simentalor i Rasy Holenderskiej. (4-4)

**OGŁOSZENIE.**  
J. Lamparski, Nauczyciel szkoły 4-o klasowej męskiej w „Petrokowie” przyjmuje po wakacyach **uczni tejże szkoły** na stancyję. Zapewnia się troskliwa opieka i pomoc w naukach. (0-5)

**Skład Węgla**  
Włodzimierza Sapińskiego  
(Róg alei Aleksandryjskiej)  
**Ceny**  
Korzec węgla kamiennych grubych 240 *ł.* . . . . 85 k.  
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korecowa zamknięta (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . 83 k.  
Pud koksu (korzec 4 pudy) . 30 k.  
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.  
**Uwaga.** Na miasto rozsyła się w koszach półkorecowych wagi 130 *ł.* (13-8)

**Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów**  
Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poezty  
**Karety, Powozy, Bryki, Konie i Tramwaj na spacer.**

**WOZEK RĘCZNY**

na trzech kołach, na resorach, wysięłany dla osoby chorej jest zaraz do odstąpienia; obejrzyć go i o cenie dowiedzieć się można w mieszkaniu W-niej Poplińskiej ul. Moskiewska dom Morchnera. (3-1)

**Fabryka wszelkich wyrobów Rzeźbiarsko-Kamieniarskich z Piaskowca**  
MARMURU i GRANITU  
**Wł. Karbowski**  
przy Cmentarzu Katolickim w Petrokowie. (4-1)

**LOKAL**  
do wynajęcia w każdym czasie składający się z 6-ciu pokoi i kuchni—w domu Spana,—wiadomość u gospodarza. (3-1)

**Aleksander Zakowski**  
był Rejent przy Wydziale Hypotecznym Sądu Okręgowego Petrokowskiego, mianowany  
**Adwokatem Przysięgłym**  
otworzył Kancelaryję w Petrokowie, przy ulicy S-t Petersburskiej, naprzeciw Magistratu, w mieszkaniu własnym. (3-2)

**Zakład Słusarski i Mechaniczny PIOTRA ŁAWACZA**  
w Petrokowie przy ulicy Moskiewskiej dom Bartenbacha  
Poleca: PP. Właścicielom domów, przedsiębiorcom budowlani i Zdunom, swą specjalną **Fabrykę drzwi-czek hermetycznych do pieców** w różnych kształtach,—z wyborowego odlewu i dokładnego dopasowania renomowanych, po cenach jaknajprzystępniejszych.—  
Drzwiczki tej fabryki oznaczane są cecha „Piotr Ławacz Petroków” i za takie tylko zakład poręcza. (10-2)

**Letnie Mieszkania Umeblowane „Inowłódz nad Pilicą.”**  
półtorej godziny od Stacyi Tomaszów Rawski—**są jeszcze do wynajęcia.** Cena mieszkania umeblowanego z 2-oh pokoi kuchni, piwnicy, werandy od rs. 60 do 200 na całe lato—wszelkie artykuły żywności aa miejscu. Wiadomość w **Petrokowie** u W-go D-ra Krotowskiego lub u właściciela Adw. Przys. Bernarda Birenweiga w Łodzi. (4-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 1 powieści przez Henryka Granville przekład z francuzkiego p. t. **FRANKLEY.**

**„GUDRONIT”**  
Na ostatniej wystawie w Muzeum Przemysłowem, otrzymał **LIST POCHWAŁNY** jedyną nagrodę dla tego działu przeznaczoną. **Niszczy raz na zawsze „grzyb drzewny”** i zabezpiecza nowe budynki od takowego. **Osusza wilgotne mieszkania.**  
Świadectwa 10-cio letniej praktyki wydane przez wiele osób (najmniej po 3-oh letniem wyprobowaniu); z tych niektóre wymieniam: W.W: Cholewiński notaryjusz Simno.—Dubeltowicz Inżynier Warszawa.—Jełowicki wł. ziemski, Ożenin,—Jaworowski wł. d. Bogusławice,—Jaworowski wł. z. Trębki,—Kopelman fabr. kul, Modlin,—Leo, Red. Gaz. Polskiej,—X. Morzejewski par. par. Lipowiec,—Rakszanin generałowa, Grodzisk,—Rudnicki wł. z. Szawelski Inżynier, Mława,—Tabecki wł. z. Dłutowo.  
**Informacje bezpłatne.—Agentów poszukuje się.**  
**ALEKSANDER CISZEWSKI budowniczy**  
R5059—(10-4) Kantor w Hotelu Angielskim w Warszawie.

Departament Przemysłu i Handlu St.-Petersburg, 10 lutego 1886 roku № 3106.  
**Pewny środek XIX-go wieku—Gwarancja długoletnia**  
**„EXSIC GATOR”**  
Wynalazek inżyniera-technologa Rittera.  
Osusza WILGOC w starych domach, zabezpiecza NOWE, oraz utrwalając wszelkie przedmioty z DRZEWA, jako to: sprzęty gospodarskie, naczynia kuchenne, i t. d. ochrania takowe od rozsyхания się, pęknięcia, gnicia, grzybka; dezynfekuje stajnie, obory i t. p. i **ZASTĘPUJE OLEJNĄ FARBĘ** w rozmaitych kolorach przez dodanie odpowiedniego proszku służącego do zaprawiania podłóg; —tańszy od tejże o 50%. „Eksikator” sprzedaje się w Głównej Ajenturze na gub. petrokowską, w księgarni „M. Rawicz” w Petrokowie; tamże otrzymać można bezpłatnie BROSZURKI, objaśniające pożytek i zastosowanie „Eksikatora” w języku polskim i rosyjskim. Ajentura główna podejmuje się osuszania wilgoci z mieszkań i w ogóle murów po cenach warszawskich.—Poszukuje ajentów w miastach powiatowych gub. petrokowskiej. (0-12)

**J. SPORNY, INŻYNIER**  
**Warszawskie Przedsiębiorstwo**  
**Asfaltowe i Fabryka Tektur,**  
poleca:  
**Asfalt (mastic), tekturę do krycia dachów i lak asfaltowy, smołę oczyszczoną bitum i gudron,** oraz wykonywa **roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe** po cenach nader umiarkowanych.  
Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów, w różnych gatunkach. Przedsiębiorstwo produkuje **tafle izolacyjne (isolirplaty)** i wszelkie materyjały potrzebne do krycia dachów, jakoto: **listwy trójkątne, paski, gwoździe i t. p.**  
Przedsiębiorstwo poleca również wyroby z betonu, mianowicie: **chodniki w monolitach, rynsztoki i burty.**  
Zamówienia przyjmują się w Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14 (R. i Fr. № 3261) (12-8)

## FRANKLEY

Horacemu Frankley nie pilno było wsiadać wtedy, gdy wszyscy biegli witać blizkich i znajomych, poprostu dla tego, że on właśnie nikogo nie miał wśród tłumu oczekujących. Wstydział się prawie swego opuszczenia; zdawało mu się nieprzyzwoitością przeciskać się samotnie wśród tego tłumu wzajemnie sobie życzliwych. Wtedy to odległe wspomnienie ścisnęło mu serce; raz już, bardzo dawno, małym dzieckiem jeszcze, powracał do rodzinnego kraju, i wtedy matka jego, wiotka blondynka, tak młoda, że wydawała się dzieckiem prawie, oczekiwała go na wybrzeżu,—a ojciec, dumny ze swego jedynaka, wziął na ręce ośmioletnią chłopczynę i postawił na baryerze pokładu, ażeby go czempredziej pokazać delikatnej istocie, która go na świat wydała. Po raz pierwszy Horacy Frankley, ukochany pieszczoch, powrócił do ojczyzny.

Szesnaście lat minęło od tej chwili. Najmilsza mateczka jego od dawnych lat już spoczywała pod brzozami cmentarza, umajonego zielenią i ożywionego świergotem ptasząt. Ojciec spał przy niej także od lat pięciu, a Horacy Frankley, samotny, po raz drugi powracał z Europy.

Pojechał na stary łód, ażeby się rozerwać; po śmierci ojca opanował go taki smutek i takie zdenerwowanie, że stary domowy lekarz przepisał mu jako środek uspakajający Europę, jak innym przepisuje się morfinę. Posiedział jakiś czas w Londynie, ale tu było mu coraz gorzej—i wtedy to, tak jak wszyscy, którzy pragną wybić się po nad tłum i zdobyć sławę, pojechał do Paryża. Tu dopiero wybrał powołanie,

a raczej na wybór jego stanowczo się zdecydował.

Obywatel Stanów Zjednoczonych rzadko kiedy poświęca się nauce, jako nauce; każdy naprzód musi obrać sobie jakiś zawód praktyczny, zanim mu wolno pomyśleć o zdobyciu sławy. Horacy miał zawsze nieprzeparty pociąg do architektury; harmonija linii zawsze przemawiała do niego tak, jak do innych przemawia wspaniała symfonia; praktyczny zmysł amerykańczy, który nie lekceważy nigdy interesu, został mu prawie mimowolnie wszczepiony przez przykład i rady całego otoczenia podczas kształcenia się w rodzinnym kraju. Zdawało mu się że architektura, które jednocześnie zaspokoi jego artystyczne aspiracje i pozwoli mu zarabiać dużo pieniędzy, zadowolni jednocześnie i jego samego i tych z jego przyjaciół, którzyby się jeszcze mogli nim interesować w ojczyźnie.

Czy tylko zdoła tam odnaleźć tych, na których mógłby liczyć? W Ameryce gwałtowny pochód cywilizacyjny chłonie wszystko i ogarnia z nieopisaną szybkością: po pięciu latach nieobecności, gdzie zdoła odszukać kapitalistów, inżynierów i wogóle ludzi, których znał dawniej, a którzyby mu dziś mogli podać życzliwą rękę? Ten, którego odjechał milionerem, zmarł na żółtą febrę wtedy właśnie, gdy próbował odbudować fortunę, straconą w chwili nieprzewidzianego krachu; tamten znów, którego nikt niebyłby posądził o zdolności finansowe, mieszkał gdzieś w Colorado, gdzie jako posiadacz olbrzymich kapitałów prowadził świetne interesa. Korespondencyja, jaką prowadził z dawnymi znajomymi, stawa-

Nie dokonczył jeszczej myśli, bo w tej samej chwili dostreżł leżącą z góry z całym impetem skrzyżną, w której miesił się jego studja i plany. Napróżno chciał ją odebrać; pierwszsz z przegnu tragarz zabral ją i zaparkował na wóz. Wypadek ten oprzytomnił go i z całą już energiją wziął się do odszukania swoich pakunków. A była ich niematka liczba, bo aż ośm skrzyżn, nalaadowanych rozmaitemi pakunkami.

Po siedmiu kwadransach ciężkiej pracy udało mu się narzeczcie zgrupować wszystkie rzeczy, ale nie padał ze znużenia i był kompletnie oszołomiony. Oczekiwania go jeszcze rewizyja, z którą, dzięki spóźnionej godzinie, zatawali się dość przedko; wręczono mu ośm kwitów i zapewniono go, że pakunki jego będą za dwie godziny z pewnością na dworcu kolei centralnej, zkaąd wprost miał jechać do Bostonu.

Z pełną ufnością w nieomylnosć ekspedycyi amerykańskiej, stał do tramwaju i pojechał na drugi koniec New-Jorku. Przybyszsz na staację czekał, spo-kojnie swoich bagazy i godziny nadejsza poczega. Pociąg nadszedł, ale bagazy niebyło widać; znużony, zgłodniały—bo niejadł dotąd obiadu—Horacy kazal się zawieść do jednego z pierwszorzędnych hoteli; klänge na czem świat stoi amerykańską punktualnosć i amerykańskie porządki.

— Gdyby mié przyznajmniej byli nie balamucili—zawolał,—prawdziwe utrapienie z takim przyjazdem! Myśl jednak o doskonałym obiedzie, do którego miał się wrzeczcie dorwać, powróciła mu w cześci do-try humor.



— Zepsułem się w Europie — pomyślał — trzeba się tu będzie na nowo aklimatyzować. W każdym

pejczy.

też nasz podróżny, że oburzali się na to i tylko euro-  
cie obojętnością najeżdżali na stojących. Zauważył  
niemi powozili lub je popychali, z najwęższymi w świecie  
wehikuły, wozy, wózki, łazki i t. p., a ci, którzy  
sposobnie; ze otaczają go zewsząd różnego rodzaju  
wag a zarazem zdziwioną miną. Wtedy to Horacy  
Woznica spojrzawszy na niego milcząco, z pogardli-

knął żywo Horacy.

— A ty nie możesz krzyknąć „na bok” — odbur-

ucznił na podnie swej konstytucyjnej kopie.

knęto mu nagle nad uchem. I w tej samej chwili

— Cóż to! nie możesz się ruszyć z miejsca — krzy-

tałem lekceważeniem cudzej własności.

to się robi — zawołał Frankley, obrzucony do żywego

— Ależ oni nie mają najmniejszego pojścia, jak

łamięcej się kolumny lub trzask pękającego drzewa.

wali; od czasu do czasu dawał się słyszeć chrzęst

cięższe paki gnioty lżejsze lub przez nie przeskakują-

tywało na dół w nerwowych podakokach, przy czem

łatwienia spadku. Wszysko to jakby ożywione, zła-

tej desce nabitej wzdłuż stalowymi szynami dla u-

napisy „ostrożnie” — z piętrów wysockości po podhy-

szuk razem, zrzucali bez względu na cięższe na nich

wnie chwytali walizy, kufry, paki, kosze i po kilka

Na statku uwiłało się mrowisko ludzi, którzy gwałto-

się rozeszli i zaczęto właśnie wyładowywanie bagażu.

gmach olbrzymi wznosił się okręty; pasażerowie już

— 7 —

— 9 —

ła się coraz to rzadszą — w kraju, gdzie każda praca  
musi natychmiastowe i praktyczne przynosić owoce,  
ludzie nie lubią pisywać listów; dzienniki też po-  
wiadomity Frankleya o losach jego przyjaciół; milcze-  
nie tych ostatnich dowiodło, że przestali o nim  
myśleć.

Bądź co bądź, nie mógł przecież wiekować na  
statku, którego jeszcze przed kilkoma godzinami tak  
serdecznie nienawidził, a który teraz żał mu było  
opuszczać, jako jedyne schronienia, w którym czuł  
się u siebie. Paryżki swój apartament zostawił da-  
leko po za sobą — w Ameryce oczekiwał go co naj-  
wyżej dach hotelowy, gdy tymczasem kajuta okręto-  
wa, którą zajmował, była przynajmniej jego własno-  
ścią. Otrząsnął się z fałszywego wstydu, zatrzymują-  
cego go na pokładzie i zepsuty europejskimi zwy-  
czajami, obejrzał się za posłańcem, któryby mu po-  
mógł przenieść na ląd drobne bagaże. Naprózno  
jednak rozglądał się wokoło — chłopcy okrętowi zni-  
knęli jak kamfora; o otrzymaniu zaś jakiegokolwiek  
pomocy od tragarzy nie było co marzyć: ci, którzy tu  
przyszli zamówieni, robili to tylko, do czego się zgo-  
dzili; ci, którzy nie robili nic, nie dali się nakłonić  
do porzucenia bezczynności nawet obietnicą sowitego  
datku.

Horacy, rad nie rad, wziął trzy czy cztery pa-  
kunki w jedną rękę, dwa w drugą i objuczony, jak  
żydowska szkap. zbiegł po pomoście. Odetchnął swo-  
bodniej, przekonawszy się, że nikt na niego nie zwrócił  
uwagi; postawił pakunki, dmuchnął w zboliałe od  
ciężaru palce i rozejrzał się wokoło. Przed nim jak

L. Петровка 19 июня 1887 года.

Добродено Игнатьев.

## I.

Wielki parowiec zrobił jeszcze jeden i drugi  
zwrot — i zatrzymał się na wybrzeżu. Zarzucono po-  
most — i tłum oczekujących rzucił się na pokład, spr-  
gniony ucałować twarze i uściskać dłonie niespokoj-  
nie ku przystani zwróconych przyjaciół.

Śmiano się, rozmawiano; ci i owi płakali, bo  
wśród przybyłych powiewał niejeden żałobny welon.  
Chłopcy okrętowi biegali tu i owdzie, chwytając dro-  
bne pakunki; komin parowca wyrzucił ostatnie kłęby  
pary. Dano sygnał, że zaczęto już oddawanie бага-  
rzy i Horacy Frankley zrozumiał, że i jemu już czas  
było opuścić pokład.

Dziwna rzecz: teraz, gdy przybył już na miej-  
sce, nie miał najmniejszej ochoty na ląd wysiadać.  
Nie pragnął przecież pozostać na okręcie, ani też pły-  
nąć dalej. Najwspanialszy nawet parowiec jest zawsze  
pospolitem i niepowabnym miejscem pobytu; wspomnie-  
nia najmilej spędzonych na nim chwil łączą się zaw-  
sze z wspomnieniami drobnych, ale nieustannych przy-  
krości i niewygód: niebezpieczne i utrudzające zejścia  
po prostopadłych schodach, wylewanie się nagle zu-  
py z talerza, ciągle kołysanie się statku, słowem oto-  
czenie, w którym Newton nie zdołałby nigdy określić  
prawa ciężkości — nie należy do rzeczy zbyt miłych.